

№ 214.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwart. Św. Józefa W.  
Piąt. Św. Januarego.  
Sob. Św. Eustachego.  
Niedz. Św. Bolesława.  
Poniedz. Św. Tomasza B.  
Wtorek Św. Tekli P. M.  
Środa Św. M. P. o. w. n.

Wschód: g. 5 m. 41.  
Zachód: g. 6 m. 05.  
Dł. dnia: g. 12 m. 24.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocz. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " " 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piętkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 5 (18) września 1902 r.

Kantory własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

**NA PENSYI 4 KLASOWEJ**  
z pensjonatem i klasami  
przygotowawczymi  
**Zofii z Baderów Libiszowskiej**

UL. PIOTRKOWSKA 28.

Zapisy uczenie przyjmują się codziennie do  
wszystkich klas. 1137-20-1

Adwokat przysięgły

**Edward Filipkowski**

powrócił. Przyjmuje codziennie

przy ul. Konstantynowskiej 19.

1143-3-1

**Ostrzegam**

niniejszem, że wiadomości, rozsiewane przez jeden  
z nowoutwartych zakładów fryzjerskich, jakobym  
swoją zakład fryzjerski sprzedał, są kłamliwe.

Z poważaniem

**Paweł Żdziarski, fryzjer, Piętkowska 32.**

1164-1-1

**Szkoła handlowa w Zgierzu**  
poszukuje

**Nauczyciela Gimnastyki**

Uprasza się specjalistów, pragnących zająć wa-  
kujące miejsce, o zgłoszenie się w tej kwestyi  
do dyrektora szkoły. 1166-1-1

**Teatr Wielki.**

Codziennie przedstawienia trupy małosyjskiej  
pod dyrekcją **M. K. Jaroszenki** z udziałem  
1178-1-1 **E. A. Ziniej.**

W piątek 6 (19) września **Chmora** sztuka w 5  
aktach ze śpiewami i tańcami.

W sobotę 7/20 września **Żydówka** przechrzcianka.

**WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,**  
Farbiarnia, Sztuczna cerownia i Zakład  
reperacyjno-krawiecki

**Wł. Piętki**

pod firmą

**„HELENA,“**

Piętkowska III, w Łodzi. Telefon 851.

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, fi-  
ranki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia.  
Materiały do dekatyzowania.

Na żądanie w 24 godzin.

539-r-0

**Rozkład pociągów.**

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44\*\*, 7.12\*,  
2.43, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06,  
8.06\*, 9.32, 10.25\*\*, 3.52, 5.03, 8.22\*, 11.02\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem  
oznaczają czas od 5 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komu-  
nikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla  
bezpśredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez  
przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują  
pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi  
o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38  
rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. 8 m. 48 wieczo-  
rem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

**Towarzystwo asekuracyjne**  
i asekuracja od ognia.

W kronice „Kuryera warszawskiego“ za-  
mieszczony został w niedzielę mały artykuł na-  
stępującej treści:

„Ważna sprawa ubezpieczenia domów od  
ognia w małych miasteczkach odmiennym pod-  
lega warunkom, niż w dużych miastach. Tam  
bowiem ludność starozakonna, zgodnie z polece-  
niem ministeryalnem, nie może ubezpieczać swych  
nieruchomości w instytucjach rządowych, gdzie  
się płaci tylko rb. 1 kop. 50 od każdej setki.  
Ubezpieczając się przeto wyłącznie w towarzy-  
stwach prywatnych, żydowscy właściciele do-  
mów płacili sumę podwójną, czyli 3 rb. Od nie-  
dawna wszakże, z powodu zawarcia wzajemnej  
umowy przez wszystkie towarzystwa ubezpie-  
czeń, żąda się od ubezpieczających się jeszcze  
wyższej sumy, gdyż rb. 5, nie pozwalając przy-  
tem na ubezpieczenie domu w innym Towarzy-  
stwie, jeżeli go już ubezpieczano w jednym. Tru-  
dne te warunki wywołały w sferach interesow-  
anych projekt wspólnego zwrócenia się z pro-  
śbą do p. ministra spraw wewnętrznych, by ze-  
chciał udzielić zezwolenia na ubezpieczenie się  
w instytucjach rządowych chociażby podług  
dwa razy wyższej, niż zwykła, taksy.“

Otóż w tym artykuliku niema ani słowa  
prawdy. Nie piszemy to dla tego, aby „Kurye-  
rowi“ wytykać błędy, wiemy bowiem dobrze,  
że w każdej redakcyi nie podobna ustrzedz się  
od podobnych „informacyj“, poruszamy tę kwe-  
stję jednak dla tego, że jest ona zbyt  
ważna, aby o niej nie mówić, zwłaszcza dla  
tego, że na prowincyi uwijają się najróżnorod-  
niejsi ludzie, którzy mianują się agentami ubez-  
pieczającymi od ognia, popełniają cały szereg  
nadużyć, naciągając najczęściej najniezamożniej-  
szych obywateli w najrozmaitszy sposób i taki,  
jak powyżej przytoczony artykuł, jest tylko  
wodą na młyn tych ludzi, którzy tę ludność wy-  
zyskują.

Przedewszystkiem trzeba wiedzieć, że prze-  
pisy asekuracyjne na ocenę budynków nie fa-  
brycznych są już od 20 lat z górą nie zmienia-  
ne. Wszystkie asekurujące się budynki podzie-  
lone są na pewne grupy, a składka ogniowa

pobierana jest odpowiednio do warunków, w ja-  
kich się dany budynek znajduje. Murowane bu-  
dynki pod blachą zawsze dużo mniejszą będą o-  
płacały składkę ogniową, aniżeli domy drewnia-  
ne gontem lub słomą kryte.

Z tego wynika, że i składka od budynków  
nie może być jednakowa Towarzystwa asekura-  
cyjne od czasu olbrzymich strat, które przynio-  
sły im nieuczciwie asekurowane fabryki, na-  
stępnie padające pastwą płomieni, położyły głó-  
wny nacisk na budynki mieszkalne, które są  
o wiele korzystniejsze niż fabryki a to dla tego,  
że przy ocenianiu ich mniejsze zachodzą omyłki,  
niż przy fabrykach. Płacenie 3 ruble, albo 5 rb.  
od setki jest wprost niemożliwe. Dom przynosi  
często 3 procent, a więc cały zysk z domu mia-  
łoby zabierać Towarzystwo asekuracyjne, a gdzie  
są reperacje, podatki i tym podobne rozchody.

Wogóle podniesienie składek asekuracyjnych  
w dziale fabryk i interesów przemysłowych na-  
stąpiło wskutek żądań towarzystw reasekuracyj-  
nych, przeważnie niemieckich, gdzie rosyjskie  
towarzystwa muszą koniecznie część swoich zys-  
ków wysyłać, aby się nie narazić na jednorazo-  
we bankructwo. U nas towarzystw asekura-  
cyjnych jest stanowczo zamalo i operują one  
tak niewielkimi funduszami w stosunku do ol-  
brzymiej cyfry zobowiązań asekuracyjnych, że  
nie dziwnego, iż olbrzymie sumy wychodziły  
zagranicę i wychodzić jeszcze bardzo długo bę-  
dą, gdyż tylko rozłożona na pewną ilość towa-  
rystw asekuracja daje pewność, że straty jed-  
norazowe nie podkopią instytucyi. Ponieważ  
tych instytucyj ogniowych w kraju brak, więc  
trzeba ich szukać tam, gdzie dają warunki naj-  
dogodniejsze. Dotąd tym krajem były Niemcy,  
ale niektóre z towarzystw ogniowych w kraju  
i Cesarstwie, obsługiwanych przez ludzi nieucz-  
ciwych, naraziły towarzystwa reasekurujące na  
wielkie straty i wtedy to podniesiona została  
w dziale fabrycznym składka, a oprócz tego  
zmniejszono prowizję, która dziś jest tak mała,  
iż nie pokrywa często kosztów administracyj-  
nych.

Przytem wszystkim wywiązał się w Towa-  
rystwach reasekuracyjnych pewien brak zaufa-  
nia do likwidujących u nas straty po pożarze  
i od pewnego czasu towarzystwa te zaczęły  
do likwidacyi tych wysyłać swoich delegatów,  
którzy wspólnie z inspektorem danego towa-  
rystwa pracują nad dostarczeniem danych do  
wynagrodzenia strat.

I w tym razie wina leży w nieuczciwości  
wielu inspektorów ubezpieczeniowych, którzy,  
nie chcąc pracować, dosyć lekkomyślnie, a czę-  
sto nawet za wynagrodzenie od stron zaintereso-  
wanych przeprowadzali likwidacyę.

Tymczasem, jak praca ta powinna być pro-  
wadzona, najlepiej świadczy o tem pedantycz-  
ność delegata p. Mirgiela, który zjechał do oce-  
nienia strat przy jednym z pożarów fabrycz-  
nych w Zgierzu. Likwidacya tam po dwóch mie-  
siącach nie jest ukończoną, bo brak jeszcze róż-  
nych dowodów.

Ten sam delegat był też przy ocenianiu  
spalonych warsztatów na kolei warszawsko-wie-  
deńskiej.

W ten sposób prowadzona likwidacja może przynieść tylko uczciwym fabrykantom korzyść i odstraszyć raz na zawsze tych, którzy na o\_niu chcieliby złoty zrobić interes.

Co się zaś tyczy asekuracji rządowej, tak zwanej gubernialnej, to dawniej musiał być każdy budynek ubezpieczony w niej do wysokości 5000 rubli, ale przytem było tyle trudności, że kilka lat temu stu fabrykantów łódzkich podpisało prośbę, mocą której zobowiązywali się od 5 tysięcy rubli płacić składkę ogniową, z zrzeczeniem się przynależnej w razie pożaru wypłaty za stratę, byle tylko uniknąć składania kosztownych kosztorysów.

Wskutek tego naznaczona była rewizya ustawy asekuracyjnej ogniowej, a rezultatem tej rewizyi jest nowo zorganizowane rządowe Towarzystwo ogniowe, które już od dwóch lat jest czynnem. Towarzystwo to przyjmuje wszystkie budynki mieszkalne, gospodarcze i fabryczne (z wyjątkiem maszyn i urządzeń). Asekuracja do tysiąca rubli nie potrzebuje szczegółowej oceny, wyższa przeprowadzona jest na zasadnie drobiazgowych danych. Wobec tej nowej ustawy każdy budynek obowiązkowo musi być asekurowany i dopiero po przyjęciu go do ogólnego wzajemnego towarzystwa, jeżeli właścicielowi suma ubezpieczenia nie wydaje się dostateczną, może asekurować swoją posiadłość w innym, za zgodą tegoż towarzystwa.

Jako nowa instytucja ma jeszcze wiele niedość wyjaśnionych kwestyj, które jednak powoli praktyka usuwa lub poprawia.

## ZYGZAKI.

Są rozmaite kwiatki na świecie, jedne swoim zapachem niezmiernie uspakajająco oddziałują na nerwy, inne zachwycają oko, to też i pierwszy i drugi gatunek kwiatów hodują ogrodnicy bardzo chętnie nie tylko na specjalnie przyrządzonych grzędach ale także w inspektach i cieplarniach.

Łódź również hoduje specjalnego rodzaju rośliny, które wydają też pewnego rodzaju kwiaty. Oto opiszę jeden, nie jest to u nas nowy gatunek, ale przynajmniej pewna jego odmiana.

Do jednego z większych budynków, nowo-wznoszonego, potrzeba było cegły prasowanej, której dostawę podjął się właściciel cegielni.

Zaledwie dostarczył kilkanaście tysięcy, już porozumiał się z pisarzem, wyznaczonym do wydawania kwitów, który też za namową właściciela cegielni wydał mu pokwitowań z odbioru 12,000 cegły, nie dostarczonej weale na plac budowy.

Rzecz cała się wyjaśniła. Pisarza, człowieka żonatego i dzietnego, słusznie z posady usunięto, a na fabrykanta cegły pewnie się znajduje również lekarstwo, — tymczasem jednak nam pozostaje botaniczna strona tego interesu, która nam ten nowy kwiatek łódzki nakazuje pokazać światu. Może się botanicy na nim poznają.

Materyalna zaś strona interesu nasuwa pytanie: czy pan ów zaopiekuje się pisarzem i jego rodziną, która obecnie pozostaje bez chleba?

### KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Krzepimiry.

POSIEDZENIE członków Sekcji technicznej w Grand Hotelu. Początek o g 8 i pół wieczorem.

## KRONIKA.

### Miejscowa.

**Sprawy szkolne.** Wobec zauważonego już od lat kilku wielkiego napływu kandydatów do szkół początkowych, których jest tak mało w Łodzi, bo tylko 25, i wobec tego, że wiele rodziców, którzy chociaż wnoszą do kasy miejskiej składkę szkolną na utrzymanie początkowych szkół w Łodzi, nie może z powodu braku miejsca umieścić swych dzieci w szkołach, miejscowe władze szkolne zwróciły się do odnośnych władz

wyższych o pozwolenie na utworzenie w mieście Łodzi jeszcze kilkunastu szkół początkowych. Potrzebne na ten cel sumy, w ilości kilkudziesięciu tysięcy rubli, wyasygnuje kasa miasta Łodzi ze składek szkolnych, wnoszonych do kasy miejskiej przez obywateli miasta, zarabiających więcej niż sześć rubli na tydzień.

**Przewiezienie umysłowo chorych.** Wczoraj dwoma karetkami przewieziono chorych umysłowo z Przytułku dla starców i kalek do Kochanówki. Wszystkich chorych przewieziono 54, z których dwie furyatki w kaftanach bezpieczeństwa. Dozór podczas podróży w jednej karetce pełnił doktor Mazurkiewicz, w drugiej starszy dozorca.

Podróż snadź podobała się chorym, całą bowiem drogę śpiewali.

Opróżniony lokal w Przytułku, ma być w roku przyszłym przerobiony na ambulatoryum i szpital dla starców.

**Kasa pogrzebowa.** Na wczoraj w lokalu chóru kościelnego ewangelickiego przy ulicy św. Andrzeja pod № 14 w domu Kindermana zwołane zostało zebranie ogólne głównej kasy pogrzebowej, w celu sprawdzenia stanu kasy, oraz dopełnienia wyborów członków zarządu.

Zebranie nie doszło do skutku, ponieważ minimalna liczba członków, wymagana przez ustawę dla zebrań prawomocnych, jest 101, przybyło zaś na zebranie zaledwie sześćdziesięciu.

Nowy termin ogólnego zebrania zostanie wyznaczony na przyszły tydzień.

Kasa pogrzebowa, zarząd której składają: prezes Juliusz Zajfert, członkowie—Rejman, Majeranc, Riedel i sekretarz E. Zajdel posiada oprócz kasy głównej 25 filij w różnych dzielnicach miasta, liczących każda po 201 członków.

**Rewizya wozów rzeźniczych.** Wczoraj komisya sanitarno-weterynaryjna dopełniła oględzin 5 wozów rzeźniczych, przeznaczonych do przewożenia mięsa, zbudowanych według nowych przepisów. Wszystkie te wozy zostały przyjęte.

**Sekcja techniczna.** W dniu 19 b. m. odbędzie się (w piątek) pierwsze powakacyjne posiedzenie członków Sekcji techn. w Grand hotelu o godzinie 8 i pół w.

Porządek dzienny:

I. Odczyt p. M. Gebotszrejbera p. t. „O przędzeniu bawełny farbowanej i różnobarwnej“. II wnioski członków. III sprawy bieżące.

Posiedzenia sekcji odbywać się będą co dwa tygodnie (w piątki). Zawiadomienia o posiedzeniach podawać będą wszystkie miejscowe pisma. Biblioteka otwartą będzie co wtorki i piątki.

**Z poczty.** Z zapoczątkowania naczelnika tutejszego pocztowego kantoru zaprowadzono kursy języków obcych dla urzędników. Na początek wybrano francuski i niemiecki język. Wykłady odbywają się codziennie od 6<sup>1/2</sup> do 8<sup>1/2</sup> wieczorem w lokalu szkoły p. Zimmera, użyczonego bezinteresownie, i są prowadzone przez nauczycieli męskiego gimnazjum. Zainteresowanie się urzędników temi wykładami jest dość znaczne, bo już teraz liczba uczestników dochodzi do 37 osób.

**Nowy szpital.** Dr. M. Poznański stara się o pozwolenie na założenie szpitala homeopatycznego.

**Z kolei łódzkiej.** Jak nas informowano, bilety wolnej jazdy na drogi sąsiednie będą otrzymywać urzędnicy kolei łódzkiej, lecz tylko pracujący w kancelaryi dyrekcji głównej.

**Nowa nazwa.** P. prezydent miasta zwrócił się do obywateli, posiadających nieruchomości przy ulicy Golea z zapytaniem, czy nie mają nic przeciw zabrukowaniu tej ulicy, oświetleniu i przemianowaniu jej na „Szkolną“. Ponieważ wszyscy zgodzili się na to, więc ulica ta przejdzie na rzecz miasta, właściciele zaś gruntów, oddanych na tę arterję komunikacyjną, tracą prawo własności.

**O marki tramwajowe.** Jak wiadomo, zarząd żydowskiego Tow. dobroczynności na ostatniem posiedzeniu postanowił postarać się o sprzedaż marek tramwajowych z ustępstwem 2% na rzecz tej instytucji. Zarząd tramwajów z chęcią przychylił się do tej prośby i zgodził się na taką sprzedaż, zakomunikował jednak jednocześnie, że zamierza wkrótce skasować marki, jako udogodnienie stosunkowo bardzo słabo się rozwijające

i przez to sprawiające zarządowi kłopot. Byłoby to krzywdą pewnego rodzaju dla wielu mieszkańców, którzy już się do nich przyzwyczaili, no i dochody chrześc. i żyd. Tow. dobroczynności odczułyby ten uszczerbek. Być może, że organizacja samej sprzedaży jest niedostatecznie dobrą, być może, że dotychczas nie postarano się o należyte rozpowszechnienie tego udogodnienia, ale niewątpliwie z czasem dałoby się osiągnąć pożądany rezultat, szkoda więc znosić marki w samym niemal zaczątku. Podnosiliśmy już tę kwestyę i jeszcze raz przypominamy, że należy się postarać, aby kantory zaopatrywały się w marki dla swoich oficyalistów i dawały je zamiast pieniędzy na przejazd tramwajami. Przez to bezwątpienia zwiększyłby się ruch sprzedażny.

**Teatr małosyjski.** We wszystkich odegranych dotychczas przez trupę małosyjską sztukach ludowych łatwo odnaleźć pierwiastek, spotykany później w innych dramatach z tą tylko różnicą, że gdy w późniejszych utworach pierwiastki te przybierają już formę, odpowiednią dla dramatu podług tegoczesnych wymagań, kiedy treść zostaje wtłoczona w pewne ramy sceniczne, w sztukach ludowych małosyjskich nie znajdujemy zachowania tych warunków. Tak np. w odegranym wczoraj dramacie „Najemnica“ trudno byłoby doszukać się czegoś nowego, lub tak przedstawionego, żeby widz nie mógł się domyśleć porządku, w jakim osoby działające będą wchodzić na scenę, albo co będą mówić i działać. Mimo jednak tego naiwnego układu a może właśnie dla swej prostoty dramat ten robi silne wrażenie. Bezsprzecznie główna tu zasługa p. Zininej, która doskonale, z rzetelną prawdą odtworzyła tytułową rolę. Po za nią na wyróżnienie zasłużyli sobie: p. Jaroszenko w roli Cokoła, nieszczęśliwego ojca, który nie poznawszy swej córki w osobie najemnicy, doprowadza ją do samobójstwa, następnie p. Łozowej, jako dziarski parobczak, i p. Podwisocka w roli gospodyni. Widowisko zakończył chór, który ładnie wykonał wiązanekę popularnych pieśni ukraińskich.

**Ćwiczenia straży.** W sobotę 20-go września o godzinie 7-ej wieczorem odbędą się ćwiczenia sygnałowe II-go oddziału w domu rekwizytowym III-go oddziału.

— W niedzielę 21 września o godzinie 7-ej rano odbędzie się ćwiczenie IV oddziału w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

— W poniedziałek 22 września o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się ćwiczenie sygnałowe I i III oddziału w domu rekwizytowym 3-go oddziału.

**Z ogródków.** Jutro w ogródku przy domu tkaczy odbędzie się ostatni koncert orkiestry wojskowej na beneficj jej członków.

**Z więzienia.** Główny zarząd więzień wyasygnował 250 rb. na restaurację kuchni i łaźni przy łódzkim gmachu więziennym.

**Curiosum.** Jedna z firm przy ulicy Dzielnej, handlująca sukniem, rozdaje ogłoszenia zredagowane w ohydnie pokaleczonym języku polskim. Według niej posiada na składzie wielki wybór Białostockich sukniów, oraz różne ostatki, poleca zaś skład „Szan. Publiczności, który odwiedzając skład pod każdym względem zadowoloną zostanie“. Może tam publiczność z tych „sukniów“ będzie zadowolona, ale my jesteśmy niezadowoleni z takiej ortografii, a już wprost oburzeni na używanie rozkładu jazdy z takimi nazwami, jak Czenstochau, Petrikan itp. Dla informacji, gdzie takie kwiatki się drukują, komunikujemy, że w drukarni p. S. Wajsbarta.

**Balon.** Wczoraj około godziny 11 wieczorem przelatował nad Łodzią balon, silnie oświetlony reflektorem i światłem elektrycznym. Niebo było pochmurne, pogoda wietrzna; balon krył się co chwila za chmurami i bezustannie rzucał snop światła na Łódź. Balonowi przyglądało się wielu ciekawych i podziwiałoby efekty świetlane, jakie tworzyły się na chmurach od światła elektrycznego.

**Konfiskata mięsa.** Kontrolerzy rzeźni łódzkiej, dowiedziawszy się, iż na Bałutach rzeźnik Otto prowadzi potajemny ubój trzody chlewnej, dopełnili rewizyi i znaleźli jedną sztukę zabitym sposobem domowym. W chwili, gdy chciano zabijać sztukę konfiskować, rzeźnik Otto chwycił





ność doraźną, miejscową, na różnych polach uspołecznienia żydów, które to usiłowania wydały już bez zaprzeczenia poważne owoce.

W ostatnich czasach pewna część syonistów „wschodnich“ usiłuje wyzwolić się z pod despotycznego jarzma przywódców zachodnich. Na obecnym właśnie zjeździe w Mińsku stronnictwo to ma licznych bardzo zwolenników, dzięki czemu na programie obrad, poza sprawami organizacyjnymi, szekla, Banku kolonizacyjnego i skarbu narodowego, figurują w poważnej dośrodku liczbie sprawy, dotyczące umysłowego, duchowego i ekonomicznego podźwignięcia ludności żydowskiej na całym obszarze państwa.

Wprawdzie omawianie tych przedmiotów na zjeździe wyłącznie syonistycznym nosić musi z konieczności właściwą sobie cechę. Tem niemniej jednakże, o ile zarówno dyskusja, jako też uchwały zjazdu, a co najważniejsza, późniejsze ich wykonanie, mieć będą za punkt wyjścia rzeczywistą „kulturę“, wynik zjazdu może w każdym razie mieć pewne znaczenie dodatnie i nie-małą doniosłość społeczną.

—:—:—:—

## Tanie sukna i ubrania.

Przędzalnictwo i tkactwo należą do wynalazków, służących ludzkości od najdawniejszych czasów.

Skóry zwierząt, niewątpliwie pierwsze materiały, jakich używano na odzienie, nie były wystarczające w zmiennym klimacie, który raz bardzo lekkich, drugi raz bardzo ciepłych ubrań wymagał. Ponieważ ubranie powierzchowność człowieka zmieniało i odróżniało ludzi od siebie, stało się z biegiem czasu rzeczą nie tylko z potrzeby wynikającą, ale także przedmiotem, służącym do upiększenia się, czyli strojem.

Te dwa czynniki, t. j. zmienność klimatu i chęć strojenia się, były powodem rozwoju przemysłu włóknistego i wprowadzenia w użycie najrozmaitszych włókien tkackich.

Takim, wyłącznie do ozdoby służącym, najpiękniejszym ale i najdroższym włóknem jest jedwab, mniej ozdobne, lecz tańsze i pożyteczniejsze włókna tkackie to wełna, len, bawełna i wiele innych, w najnowszych nawet czasach do przemysłu tego stosowanych. Praktyka podzieliła je na dwie kategorie, na włókna, służące do wyrobu odzieży spodniej, stykającej się z ciałem, objętej dziś nazwą „bielizny“ i ubrań wierzchnich noszonych na białym.

Na białym używa się dziś włókien przeważnie roślinnych, a między nimi na pierwszym miejscu bawełny, na drugim len. Len piękniejszy, trwalszy, nieco i przyjemniejszy w użyciu, nie może ceną swoją konkurować z bawełną, która go coraz bardziej z użycia wypiera, zwłaszcza w klasach biednych i średnio zamożnych. Istnieją wprawdzie teorie, nakazujące, by ze względów higienicznych nie nosić bawełny tylko len, lecz teorie te, praktyką zazwyczaj nie potwierdzone, dają się tylko w bogatszych klasach propagować — ubożsi ludzie, choćby len miał jeszcze większe zalety, nie porzucą bawełnianej bielizny, która jest bez porównania tańsza.

Inaczej jest z ubraniami wierzchnimi. Tu wełna pierwszorzędna i niemal wyłączna stanowisko zajmuje i nieczem zastąpić się nie da. Wełna, jako zły przewodnik ciepła, jest na wierzchnie ubrania bardzo odpowiednim materiałem, zarówno na zimę, jak i na lato i dzięki swojej budowie nie zatrzymuje ona nieczystości i nie plami się łatwo, a splamiona, bez trudu daje się czyścić, wskutek czego ubrania wełniane daleko dłużej zachowują swą czystość niż jakiegokolwiek innego materiału.

Wełna jest bardzo sprężysta, a więc pozwala przerabiać się na tkaniny grube i miękkie. Jednakowoż wełna nie jest tanim materiałem, sprawienie wełnianego ubrania jest znacznym wydatkiem i gdyby tylko znalazło się inne włókno tkackie, zastępujące ją, a tańsze, uboższa ludność porzuciłaby dla niego wełnę, tak, jak porzuciła len dla bawełny. Lecz tańsze surowce wełny, np. sierć różnych zwierząt, nie mogą się z nią mierzyć, dodatek innych tanich materiałów np. bawełny, obniża w tym samym stosunku wartość tkaniny wełnianej — wełny więc nie można zastąpić niczem, można tylko zamiast droższych gatunków używać tańszych.

W ostatnich kilkunastu latach rozpowszechniły się jednak w handlu tkaniny wełniane o tak niskiej cenie, o jakiej dawniej ani marzyć nie można było — w składach gotowych ubrań.

Są dziś towary wełniane tak tanie, że trudno nieraz zrozumieć, jak interes, jeżeli jest rzetelnie prowadzony, może przy takich cenach istnieć i opłacać się.

Gdzie szukać przyczyny takiej taniości pewnych wełnianych wyrobów, dla czegoż nie wszystkie w tym samym stopniu potaniały, lecz wiele z nich zachowało dawne wysokie ceny? Przyczyna leży w niedawnym wynalazku, wskutek którego wełna znalazła współzawodnika w sobie samej, w wełnie robionej ze starych używanych wełnianych tkanin, w wełnie «sztucznej».

Wyraz ten z niemieckiego «Kunstwolle» wprost przetłumaczony, nie określa należycie tego materiału, a polski język nie posiada jeszcze odpowiedniej dla niego nazwy.

Ojczyzną tego nowego przemysłu jest Anglia i nie jeden elegant, noszący «z zasady» tylko angielskie wyroby, jako najlepsze i z najczystszej wełny robione, (których zresztą zazwyczaj Berno w Morawie dostarcza), zdziwiłby się, dowiedziawszy się, że żaden kraj nie wyrabia tyle tanich a lichych tkanin wełnianych, co Anglia.

Szmaty wełniane, pochodzące ze zużytych ubrań, przed wynalezieniem sztucznej wełny, nie miały w przemyśle większego zastosowania. Do wyrobu papieru, tak jak szmaty z włókien roślinnych, były niezdane — używano ich tedy, jako nawozu, jako materiału do wyścielenia tanich mebli i materaców. Do przeróbki na większą skalę nie nadawały się weale aż do wynalezienia sztucznej wełny, którą około roku 1845 zaczęto w Anglii wyrabiać.

Prawdziwy i potężny rozwój tego przemysłu rozpoczął się dopiero od roku 1852, kiedy Gustaw Köber wynalazł «karbonizację» tj. sposób oczyszczania wełny z domieszek włókien roślinnych.

Są bardzo liczne tkaniny, w których tylko wątek tj. nici poprzeczne w tkaninie są wełniane, osnowa zaś, tj. nici podłużne, są z lnu lub bawełny.

W kilka lat po powstaniu tego przemysłu, zabrakło już Anglii własnych szmat skupowała je we Francji, Niemczech i innych krajach kontynentu.

Za przykładem Anglii poszły najpierw Niemcy, potem Austria, Francja i inne kraje europejskie, a także Ameryka.

Dziś niema przemysłowego kraju, gdzieby nie było olbrzymich fabryk sztucznej wełny; zastosowanie jej takie rozmiary przybrało, że tkaniny z czystej świeżej wełny są rzadkością i na palcach zliczyćby można fabryki, które do swojej produkcji «wełny sztucznej» nie dopuszczają.

Z materiału tego z pewnym dodatkiem wełny świeżej, wyrabiają dziś wszelkiego rodzaju tkaniny i letnie i zimowe, cienkie i grube, we wszelkich barwach — przeważnie jednak ciemnych, po wszelkich cenach; zdumiewają one często swoją taniością, a częściej jeszcze swoją nietrwałością.

Nie bez interesu dla czytelnika będzie krótki opis fabrykacji sztucznej wełny. Wełnianych szmat dostarczają przedsiębiorcy, mający pod swoją komendą całą armię ludzi, zbierających szmaty wszelkiego rodzaju.

Szmaty z roślinnych włókien dostarczają materiału do wyrobu papieru, szmaty wełniane zabierają fabryki sztucznej wełny. Najwięcej poszukiwane są odcinki tkanin nowych, które sprzedają fabryki tkanin wełnianych i krawcy.

Fabryka, otrzymawszy transport szmat, wtrzępuje je z pyłu i innych nieczystości, dających się na sucho usunąć za pomocą specjalnych do tego celu maszyn, a następnie sortuje je, czem się zazwyczaj kobiety zajmują. W sortowaniu rozdzielają szmaty na kilkanaście gatunków, według barwy, według cienkości wełny, według tego, czy są nowe, czy stare, czy zawierają włókna roślinne lub nie i według rodzaju tkaniny.

Sztuczna wełna z nowych tkanin jest lepszym i droższym materiałem niż z używanych, jasne barwy są więcej pokupne niż ciemne, a zwłaszcza czarne, których na inny kolor przebarwiać nie można.

Sortowane szmaty bywają niekiedy prane, jeżeli potrzeba to i farbowane, szmaty zawierające włókna roślinne przechodzą karbonizację, wreszcie idą do maszyn, w których walce obite kolcami rozrywają je na włókna i niaki.

Stosownie do rodzaju szmat otrzymuje się trzy gatunki wełny. Tkaniny rzadkie, luźno splecione, drutowe (np. pończochy i chustki włóczkowe), które bardzo łatwo rozerwać, dają włókna stosunkowo długie i dostarczają materiału, zwanego „shoddy“.

Tkaniny gęste, twarde, silnie folowane, a więc przedewszystkiem sukna, dają wełnę o wiele krótszą, noszącą w handlu nazwę „mungo“.

Wreszcie włókna, otrzymane z tkanin, zawierających osnowę nici lnianych lub bawełnianych, które za pomocą karbonizacji zniszczono, dają t. zw. „ekstrakt“. Te rozmaite gatunki sztucznej wełny różnią się znacznie od siebie zarówno własnościami i zastosowaniem, jak i ceną. Największą wartość ma „shoddy“, jako materiał o włóknach długich i najczęściej do wełny śnieżnej zbliżony. Mniej cennym jest „mungo“ z powodu, że włókna jego są bardzo krótkie. Szmaty, używane do wyrobu sztucznej wełny, mają swe cechy już wedle kraju, z którego pochodzą.

Oto szmaty austriackie są bez porównania gorsze, aniżeli niemieckie, każda sztuka odzieży jest już tak zużyta, że dostarcza tylko ostatnich gatunków wełny.

Najlepsze są francuskie, angielskie zawierają dużo wilgoci, włoskie tak zniszczone, jak austriackie, a prócz tego zamieszkałe przez różne dokuczliwe owady.

Miasta francuskie z powodu szybkiej zmiany mody, dostarczają szmat prawie nowych, eleganci i eleganci odrzucają ubranie już po krótkim znośeniu.

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### D z u m a .

Agencja Rosyjska donosi z Petersburga, co następuje:

„Najwyższej zatwierdzona komisja do walki z dżumą ogłasza, co następuje: W Odesie w ciągu 29, 30 i 31 sierpnia znowu ujawniono 6 zakaźników podejrzanych pod względem dżumy. Ogółem od 28 maja było 24 takich wypadków, z tej liczby 6 ze śmiertelnym wynikiem. Ze względu na potrzebę szczególnej ostrożności przedsięwzięto środki następujące: rozpoczęły swą działalność komisje sanitarno-wykonawcze w powiatach, przylegających do wybrzeża morza Czarnego w guberniach: chersońskiej, bessarabskiej, tauryckiej, jekaterynosławskiej, w okręgu wojska Dońskiego, w okręgach miejskich: sewastopolskim, kerczeńskim i miłokajowskim, oraz wzdłuż całej linii kolei żelaznej między stacyami Odesa a Razdzielnaja.

Jednocześnie wzmocniony został nadzór lekarski w miejscowościach zamieszkałych w gub. chersońskiej, położonych w pobliżu zarządu miejskiego odeskiego, oraz w tych, które mają z Odesą stałe stosunki handlowe. Ustanowiono również surowy nadzór nad stanem sanitarnym odpływających z Odesy do portów rosyjskich statków osobowo-towarowych, oględziny lekarskie pasażerów i załogi okrętowej, dalej polecono właścicielom okrętów pasażerskich komunikacji nadmorskiej w obrębie granic Państwa, utrzymujących stosunki z Odesą, aby utrzymywali na statkach lekarzy, zatwierdzonych na tem stanowisku przez gubernatorów lub naczelników okręgów miejskich, stosownie do tego, w jakim porcie wciągnięty jest okręt na stałą listę, wreszcie zorganizowano we wszystkich portach wybrzeża czarnomorskiego rewizję lekarską okrętów, przybywających z Odesy“.

### O Morskie Oko.

Dzienniki krakowskie przyniosły wyrok w sprawie o Morskie Oko w tem brzmieniu, w jakim został przez prezydenta Winklera sformułowany, sądowi odczytany i przez obie strony przyjęty do wiadomości. Brzmi on:

I. Granica między Galicyą a Węgrami idzie od Rysów przez Żabie wzdłuż grzbietu Żabiego, aż do tego miejsca, gdzie Żabie spada ku dolinie, traci kształt grani i staje się spłaszczone. Stąd idzie w prostej linii na zachód do Potoku

od Rybiego, a mianowicie od tego punktu, gdzie z przeciwnej strony spada do tego potoku drugi potok, wychodzący od góry „Czuba“ i od tego punktu dalej wzdłuż Potoku Rybiego, aż do połączenia z Białką w długości około 700 m.

II. Zastrzeżenie prof. Balzera, dotyczące dochodzenia praw na terytorium aż po Polski Grzebień odrzuca się, jako nieważne, bo sprzeciwiające się ustawie, na podstawie której oddano rozstrzygnięcie sporu granicznego sądowi polubownemu i celowi całego postępowania.

Motywy dowodzą, że wyrok nie opiera się weale na dokumentach historycznych, tylko głównie na prawie międzynarodowym, które rozróżnia trzy rodzaje granic: 1) umowną, 2) niepamiętną, 3) naturalną. Przez „umowną“ granicę rozumie prawo międzynarodowe granicę, powstałą na podstawie obustronnej umowy. Węgry przytoczyli dokument Nikorowicza za taką umowę. Po bardzo ożywionej i długiej dyskusji doprowadzono do tego, że sąd nie uznał ważności protokołu Nikorowicza, a zatem uznał granicę „umowną“ za nie istniejącą. Ponieważ także „granicy niepamiętnej“ (to jest istniejącej od niepamiętnych czasów) nie można było udowodnić, pozostała więc trzecia granica, to jest naturalna. I ta została, stosownie do wywodów prof. Beckera, przyjęta.

Wyrok staje się prawomocny dopiero od chwili wykonania, przez co rozumie się wytknięcie nowej granicy, co ma nastąpić przy współdziałaniu geometrów, zamianowanych przez oba rządy, na podstawie szkicu, wykonanego przez prof. Beckera.

#### Mowy ministrów.

Ministrowie francuscy jeden po drugim wypowiadają zagadkowe mowy, których groźny ton wprowadza sfery dyplomatyczne w zdziwienie.

Po ministrze wojny minister marynarki Pelletan, na bankiecie, wydanym ku jego czci w Bizercie, wygłosił mowę, w której powitał Algier i Tunis, jako Francję afrykańską. Mówca podniósł znaczenie Bizerty, jako środkowego punktu obrony francuskiej na południu morza Śródziemnego i nazwał ją nową Karthaginą, ale bez ujemnych stron starożytnej. Francja nie pragnie uczynić morza Śródziemnego jeziorem francuskim, gdyż wyleczyła się już z marzeń o panowaniu nad światem, ale ta część morza Śródziemnego musi pozostać francuską. Z Bizertą, Korsyką i Tulonem, Francja zdoła utrzymać swe wpływy na morzu Śródziemnym, pomimo Malty i Gibraltaru.

Francja nie pragnie zatargu ani z Włochami ani z Anglią, lecz obowiązkiem jej rządu jest przygotować wszystko do wojny świętej za ojczyznę, wszystko jedno przeciw jakiemu wrogowi. Po klęsce, zadanej Francji przez barbarzyńską Germanię cały świat zdaje się być podległym zasadzie: „siła przed prawem“.

Trzeba więc wszystkie siły wyteńczyć, aby ocalić geniusz Francji, jako źródło sprawiedliwości i światła.

Przed paru dniami tenże sam minister marynarki wygłosił mowę w Ajaccio na Korsyce, w której strategiczne znaczenie Korsyki dla Francji uwydatnił w sposób nieprzyjemny dla Włoch.

Francuski „Temps“ omawiając tę mowę i zaznaczywszy, że państwo ma prawo uzupełniać swoją obronę, ubolewa, iż jakkolwiek nie było to zamiarem ministra, forma i ton mowy zwróciły się właśnie przeciw Włochom, które ostatnimi czasy usilnie się starały nawiązać serdeczne stosunki z Francją.

#### Różne wiadomości.

— Gubernator Afryki Południowej Milner ustępuje podobno z zajmowanego stanowiska. Następcą jego ma być dotychczasowy gubernator Ceylonu sir West-Ridgeway.

— Kandydatura adwokata Lewińskiego na nadburmistrza Poznania niema widoków powodzenia. Niemcy mu nie wierzą, polacy również trzymają się odpornie.

— Królowa Wilhelmina powróciła już do stolicy w dobrym zdrowiu i wczoraj otworzyła osobiście sesję Stanów generalnych. Ludność powitała monarchinię nader sympatycznie.

— W Rzymie otworzony został wczoraj kongres ginekologiczny. Z polaków uczestniczą

w nim: dr. Breiter ze Lwowa, dr. Goldberg z Warszawy, dr. Płocki i dr. Sosnowska z Paryża, tudzież dr. Kołudzki z Sosnowca.

— W Berlinie urzędowo ogłoszono, że arcybiskup Stabilewski nie powitał cesarza Wilhelma II na dworcu w Poznaniu z jego wiedzą. Cesarz uwzględnił zły stan zdrowia arcybiskupa i przyjemnie był zdziwiony, spotkawszy go na przyjęciu władz w komendanturze.

— Głębokie wrażenie sprawiła w Londynie mowa australijskiego ministra spraw wewnętrznych wygłoszona w Sidney. Minister Lyne zapowiada rozwiązanie Unii australijskiej, jako nieodpowiadającej życzeniom przeważającej większości państw Australii.

— We Francji w departamencie Finistère rozpoczęto naukę w prywatnych szkołach zakonnych, upoważnionych przez rząd. Szkoły zakonne w Saint Mecu, Folgeot, Ploudaniel, Landerneau i kilku innych gminach, które stawiały energiczny opór rozporządzeniom władzy pozostają i nadal zamknięte.

— Generałowie boerscy, z obawy manifestacji wrogich dla Anglii, zaniechali projektowanej podróży po Europie. Odbędą oni jeszcze prawdopodobnie konferencję z lordem Chamberlainem, poczem powrócą do Afryki południowej.

— Manewry niemieckie pod Frankfurtem naprowadziły korespondenta „Standartu“ na wniosek, że piechota niemiecka jest lepszą od francuskiej, artyleria francuska lepsza od niemieckiej, jazda zaś w obu armiach stoi na równi.

#### Nekrologie.

S. P.

## Lucyan Komicz

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 18 września, przeżywszy lat 20.

Wyprowadzenie zwłok z domu № 39 przy ul. św. Andrzeja nastąpi w dniu 21 b. m. na stary cmentarz katolicki.

Żałobne nabożeństwo odbędzie się w kościele św. Krzyża w dniu 22 b. m. o godz. 10 rano.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych strokana 1182-1-1

**Rodzina.**

#### Telegramy.

(Od naszych korespondentów.)

**Paryż, 17 września.** Dzienniki tutejsze donoszą z Berlina, że niemiecki następca tronu zaręczy się w tych dniach z księżniczką Albany.

(Księżniczka Alicya, córka zmarłego w d. 28 marca 1884 księcia Leopolda Albany, syna królowej Wiktorii i księżnej Heleny z domu Waldeck-Pyrmont, urodziła się w d. 25 lutego 1884 r. Jest ona siostrą obecnego księcia Karola Edwarda sasko-koburskiego, który po śmierci stryja swojego, księcia Alfreda edyuburskiego, objął rządy księstwa. Zauważono już od pewnego czasu, że młodziutka księżniczka Alicya bawi często w Poczdamie i jest wyróżnianą serdecznie przez dwór niemiecki. Przyp. red.)

**Pekin, 17 września.** Czasowo pełniący obowiązki general-gubernatora prowincji kwantuńskiej i urzędnicy kolejowi zwiedzili w zeszłym tygodniu Pekin. Według pogłosek, odbyli oni w poselstwie rosyjskiem naradę z Lesarsdem w sprawie opróżnienia pierwszej prowincji Mandżurii stosownie do umowy.

**Paryż, 17 września.** Według wielu dzienników nacjonalistycznych z powodu złożonego przez posła włoskiego ministrowi spraw zagranicznych Delcassemu raportu, prezes ministrów udzielił surowej nagany ministrowi marynarki Pelletanowi za jego mowę w Ajaccio.

**Bizerta, 17 września.** Na bankiecie klubu republikańskiego minister marynarki Pelletan oświadczył, że przypisują mu słowa, których on nie mówił; np. jemu, jednemu z najlepszych przyjaciół Włoch przypisują na Korsyce mowy napastnicze przeciwko Włochom.

**Rzym, 17-go września.** Według informacji dziennika „Patria“, kantor pocztowy włoski w Janinie funkcjonuje prawidłowo od czasu, gdy w Konstantynopolu usunięto przeszkody.

#### Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów.)

**Petersburg, 18-go września.** Zakłada się tu specjalne towarzystwo w celu badania Karpat i Tatr.

**Kapstadt, 18 września.** Jak donoszą ze źródeł urzędowych, ogłoszenie stanu oblężenia w Kaplandzie staje się nieuniknionem.

**Haaga, 18 września.** Podróż generałów boerskich po Europie stanowczo nie dojdzie do skutku.

**Haaga, 18 września.** Holenderska królowa matka zwiedzała wczoraj szczegółowo wystawę boerską w Schweningen.

**Frankfurt n. M 18 września.** „Franf. Ztg.“ umieszcza rozmowę korespondenta swego z reprezentantem boerów Reitzem. Treść wyznań Reitzta jest wysoce kompromitująca dla Anglii. Między innymi okazało się, że wielu generałów boerskich nie składało przysięgi na wierność Anglii.

**Berlin, 18 września.** Na zebraniu stronnictwa centrum powzięto uchwałę, mocą której polecono wszystkim posłom tego stronnictwa, aby przy głosowaniu nad taryfą celną trzymali się uchwały, powziętej już poprzednio przez stronnictwo. Uchwała ta, aczkolwiek kompromisowa, oznacza cło na zboże znacznie niższe, niż to przewiduje projekt rządowy.

**Paryż, 18 września.** Prasa ostro krytykuje mowę ministra marynarki Pelletana, wygłoszoną w Bisercie.

**Budapeszt, 18 września.** Rząd węgierski wobec obawy dalszych rozruchów zakazał urządzania wieców serbskich, a zwołane już dawniej wiece odwołał.

#### Odpowiedzi Redakcyi.

**Panu G. K.** Prośby o zmianę nazwiska należy podawać na Najwyższe Imię.

#### Dom majstrów tkackich

W piątek dnia 19 września

#### Pożegnalny koncert i benefis

członków orkiestry 53 Nowoarchangielskiego pułku dragonów pod dyktando kapelmistrza **K. Frczeka**. Początek o g. 6 w. O liczny współdziałal w koncercie proszą benefisanci. 1173-1-1

#### Antonina Korwin Kossakowska

profesorka śpiewu Szkoły Muzycznej

zawiadamia o swoim powrocie i przyjmuje nadal zamówienia, jak w miejscu tak w Zgierz i Pabianicach. Skwerowa 20 m. 8. 1170-3-1

#### Dr. Kazimierz Brzozowski

akuszer

mieszka na ulicy Konstantynowskiej 17 vis—a—vis teatru Wielkiego. 1116-5-1

Przełożonej szkoły W-nej Grzybowski, ul. Rozwadowska Nr. 15, za sumienną pracę i przygotowanie w krótkim czasie córki naszej, Jadwigi, do gimnazjum, czujemy się w obowiązku złożyć niniejszem serdeczne podziękowanie.

#### Zielińscy.

#### LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Frischman z Suwałk — Łuzanow Bek z Petersburga — Lubelska, Linecki, Mowszowicz z Warszawy — Oscher z Ekaterynostawia — Jaffe z Wilna — Gliksohn ze Lwowa — Effenberger z Friedlandu — Grauer z Bukowiny.



